Nr. 474. — Kraków, Sroda 20 Września 1916. — Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 60 „	9 „ 80 „	3 „ 80 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 837.494.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1879. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 8. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rochach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 60 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Reorganizacya Legionów polskich.

Kraków, 20 września.

Wiadomość c. k. Biura koresp., podana w porannym numerze naszego dziennika, dotycząca Legionów polskich, wywołała łatwo zrozumiałe wrażenie. Dopóki jednak w tej sprawie nie nadejdą bliższe szczegóły reskryptu cesarskiego, względnie zarządzeń Naczelnej Komendy Armii, nie możemy dokładnie określić charakteru organizacyi, jakiej w najbliższym czasie doznają Legiony polskie, tak chlubnie spełniające powierzoną sobie misyę. To tylko jest na razie pewnem, że zarządzone przez najwyższą władzę c. i k. armii zmiany w organizacyi Legionów polskich są bardzo doniosłej natury i nadają Legionom więcej samodzielności militarnej, niż ją miały dotąd, i zastrzegają ich narodowy charakter.

W sprawie tej możemy na razie podzielić się z czytelnikami następującemi informacyami:

Przedewszystkiem Legiony polskie otrzymają nazwę »Polskiego Korpusu Posiłkowego« a nie »pomocniczego«, jak to prawdopodobnie przez mylne przetłómaczenie z niemieckiego tekstu (»Hilfscorps«) powiedziano w telegramie Biura koresp.

W sprawie reorganizacyi Legionów polskich czyniły już od dłuższego czasu polityczne i wojskowe czynniki polskie gorliwe zabiegi. Ich następstwem jest ogłoszona już informacya Biura, że »Jego c. k. Apostolska Mość raczył, na wniosek Nacz. Komendy Armii zezwolić, by Legiony polskie nosiły nazwę »Polskiego korpusu posiłkowego« i odpowiednio **zostały rozszerzone**, dalej, by przydzieleni do Legionów c. i k. oficerowie nosili mundur Legionów i by pułki Legionów polskich otrzymały **narodowe** chorągwie polskie«.

Rozporządzenie powyższe jest przedewszystkiem spełnieniem życzenia, zawartego w pierwszym punkcie memoryału pułkowników Legionów polskich, przedłożonego Naczelnej Komendzie c. i k. armii w lipcu 1916, a popartego przez N. K. N.

Dalsze zarządzenia, zawarte w rozporządzeniu cesarskiem, pozostają w związku z postulatami postawionemi przez Naczelny Komitet Narodowy.

Oficerowie austryaccy, przydzieleni do Legionów polskich, nosić będą odtąd **mundur i odznaki legionowe**. Pułki polskiego „Korpusu posiłkowego“ posiadać będą **własne sztandary narodowe**, wzorowane na sztandarach wojska polskiego z roku 1831. Naczelny Zarząd Lig kobiet w Galicyi i Królestwie postanowił już dawniej sztandary te ofiarować pułkom legionowym.

Wojna.

Omdlenie ogólnej ofenzywy rosyjskiej.

Korespondent wojenny „Oesterr. Morgenzeitung“ donosi pod datą 19 b. m.:

Ofenzywa rosyjska, szczególnie silnie przygotowywana na Wołyniu od szeregu tygodni, która w sobotę podjęta została na całym froncie pomiędzy Prypecią a Dornawatrą, w niedzielę toczyła się już daleko słabiej, by w poniedziałek po dwudniowem trwaniu **omdleć stanowczo**. Przypuszczając, że sprzymierzeni, skutkiem interwencyi Rumunii, znaczne siły przesunęli dla obrony Siedmiogrodu, ściągnęli Rosyanie wszystkie rozporządzalne rezerwy, by przynajmniej niespodzianie przedrzeć się ku jednemu z celów kampanii: Kowlowi, Włodzimierzowi Wołyńskiemu lub Lwowu. Nadzieje nieprzyjaciół nie spełniły się bynajmniej. Przedewszystkiem bowiem, obrona podjęta przez wojska austryacko-węgierskie, okazała się silniejszą jeszcze, ani z początku ofenzywy rosyjskiej. Powtóre nie zaskoczono sprzymierzonych pod żadnym względem i na żadnym froncie. Przygotowania rosyjskie nie uszły ich uwagi i atakujący odpowiednio zostali przyjęci. **Nieprzyjacielski atak ogólny rozbił się pośród strat olbrzymich, a Brusiłow czuł się zniewolonym zarządzić przerwę.**

Tylko południowe skrzydło armii Leczyckiego w **Karpatach Lesistych** wykazuje jeszcze dawną tężyznę. Widocznem jest, że ta część rosyjskiego frontu najsilniej uposażona została rezerwami i materyałem wojennym, było tylko ważny ten strategicznie odcinek wschodniego frontu choćby za cenę strat najstraszliwszych dostać w swe ręce. Albowiem dopóki sprzymierzeni posiadają pasmo graniczne pomiędzy Galicyą i Bukowiną a Węgrami, niemożliwe jest oddziaływanie rosyjskiego frontu na rumuński w Siedmiogrodzie i naodwrót. Stanowiska sprzymierzonych w Karpatach są zarazem punktem, dokoła którego poruszać się mogą dwa nieprzyjacielskie fronty, nie wpływając na siebie wzajemnie. Dlatego nie ustają ataki rosyjskie na ten odcinek frontu, mimo wielokrotnych niepowodzeń dotychczasowych.

Także i wczoraj szturmowali Rosyanie na szerokości przeszło pięćdziesięciu kilometrów, począwszy od okolicy na zachód od Moldawy aż do **Smotrca**, szczytu pasma czarnohorskiego, wznoszącego się na 1900 metrów. Uderzenie to wspierali ze swojej strony Rumuni na wschód od Dorna Watry. Na Babie Ludowej, wysokiej na 1586 m., front nasz cokolwiek został przesunięty na zachód, zresztą jednak ani nieprzyjacielski ogień hębniący, ani ośmiokroć ponawiane ataki na Smotrec, odparte częściowo już ogniem naszym, pozatem trzema kontratakami, **nie przyniosły żadnego rezultatu.** Zresztą na południe od Dniestru, jakoteż na froncie armii Bothmera, Böhm-Ermollego i Terstyańskiego zachowywali się Rosyanie spokojnie.

Także nad **Stochodem**, gdzie odparto Rosyan w niedzielę wieczorem przy moście kolei Kowel—Równo, nie powtarzał nieprzyjaciel ataków. Natomiast **piękne sukcesy wykazują nasze kontrataki nad Narajówką**, zwłaszcza pod Lipnicą dolną, gdzie **niemieckie siły wydarły Rosyanom ostatnie rowy**, obsadzone w sobotę. W północno-wschodniej Galicyi i na Wołyniu podejmowały oddziały sprzymierzone mniejsze skuteczne ruchy na przedpolu. Znaczne sukcesy osiągnęli Austro-Węgrzy, Prusacy i Bawarzy nad Stochodem, gdzie po szerokiem przygotowaniu artyleryjskiem udało im się **wziąć szturmem nieprzyjacielski przyczółek mostowy** pod Zarzeczem, na południe od Stobychwy. Wzięto 2542 jeńców i 17 karabinów maszynowych. Równocześnie **spędziła kawalerya bawarska** pod Rudką—Czerwiszczem wojska rosyjskie z **zachodniego brzegu Stochodu**, tak, że w większej liczbie znajdują się Rosyanie na lewym brzegu Stochodu już tylko w kolanie rzeki pod Kaszówką.

W Siedmiogrodzie i w północno-wschodnich Węgrzech w dalszym ciągu miejscowe działania sprzymierzonych na południowy wschód od Hatszeg, pod Merisor i w kierunku Petrosul, na południowy wschód od przełęczy Borgo mają **przebieg korzystny.** W obszarze gór Bistricicara i Petrosul gęsta zawieja śnieżna utrudniła transport artyleryi.

Ocena sytuacyi przez Tiszę.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 20 września.

Donoszą z Budapesztu:

W kuloarach węgierskiego Sejmu oświadczył hr. Tisza co do sytuacyi wojennej, że **położenie w Siedmiogrodzie polepsza się w szybkiem tempie**. Wierzy on, że **interwencya Rumunii nie wpłynie na jakąkolwiek zmianę w szeregu niepowodzeń koalicyi.** Rumunia sama dójdzie wkrótce do przeświadczenia, że podjęła wojnę w porze bardzo nieodpowiedniej i że nie zdoła przechylić wagi na korzyść koalicyi.

—o—

Czernawoda pod ogniem.

Wiedeń, 20 września.

Donoszą z Amsterdamu:

Jak depeszują do »Vatherlandu« z Bukaresztu, ruch kolejowy na linii Konstanza—Bukareszt został wstrzymany, ponieważ **tor kolei koło Czernawody znajduje się już pod ogniem niemieckich bateryj i bezpośrednie kursowanie pociągów zostało uniemożliwione.**

W Bukareszcie obawiają się, że **wojska bułgarsko-niemieckie w najbliższym czasie Czernawodę obsadzą.**

Ewakuacya reszty Dobrudży.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 20 września.

»N. W. Tagblatt« donosi z Lugano:

Do »Secola« telegrafują z Bukaresztu:

Zarządzono **opróżnienie obszarów rumuńskich, położonych na północ od linii Czernawoda—Konstanza** z władz cywilnych i z ludności.

Zeppeliny nad Bukaresztem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 20 września.

Donoszą ze Sztokholmu:

Dzienniki rumuńskie ogłaszają, że przy atakach Zeppelinów na Bukareszt, wyrwane zostały bombą **wielkie odłamy muru z frontonu gmachu ministerstwa wojny.** Druga bomba ugodziła w dom **rosyjskiego attaché wojskowego.**

Nowy plan wojenny Rumunii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 20 września.

Donoszą z Berlina:

»Nationalzeitung« otrzymuje wiadomość ze Sztokholmu:

Wedle informacyj z Bukaresztu, w skutek wieści, nadchodzących z pola walki, zebrała się tam **nowa rada koronna**, na którą zaproszeni zostali: admirał roz. W i e s i o ł k i n i pułkownik francuski L e n g l u a t. Rada koronna, która miała wszelkie cechy konferencyi, odbyła się na prędce w nerwowym pośpiechu, trwała cztery godziny. Po niej nastąpiły obrady **rady wojskowej**. Jest wielkie prawdopodobieństwo, że sztab generalny rumuński zatwierdził **nowy plan wojenny.**

—o—

Oświadczenie nowego gabinetu greckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 września.

»Times« dowiaduje się z Aten pod datą 17 bm: Minister spraw zagranicznych ogłasza następujące zawiadomienie:

Oświadczenie, złożone wczoraj przez prezydenta ministrów, że gabinet nie ma na celu wyłącznie prowadzenia spraw bieżących, lecz że ma charakter polityczny, należy rozumieć w ten sposób, że gabinet, który składa się z członków parlamentu, bierze na siebie pełną odpowiedzialność wobec kraju za swe czyny i że notę koalicyi z czerwca pojmuje w tensam sposób, jak ją traktował ówczesny prezydent ministrów.

Koalicya wobec nowego gabinetu greckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 20 września.

Doniesienie Biura Reutera z dnia 16 bm. Nowy minister spraw zagranicznych przyjmował dziś odwiedziny i życzenia wszystkich dyplomatycznych zastępców, z w y j ą t k i e m z a s t ę p c ó w k o a l i c y i.

—o—

Ucieczka oficerów francuskich z niewoli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 20 września.

Francuscy oficerowie, internowani na wyspie Ork na jeziorze Zuiderskiem, uciekli.

Metropolita Szeptycki żyje.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 20 września.

Jak się dowiaduje »Korrespondenz Rundschau«, **wieści o śmierci metropolity Szeptyckiego są pozbawione podstawy.**

Możliwości pokojowe.

Dzienniki niemieckie przynoszą szereg ciekawych, bardzo charakterystycznych wiadomości, o wynurzeniach polityków rosyjskich na temat możliwości pokojowych. W tym kierunku dość obszernie wypowiedział się bawiący w sierpniu w Sztokholmie wiceprezydent Dumy państwowej rosyjskiej P r o t o p o p o w. Obecnie zaś dziennik lipski »Leipziger Tageblatt« donosi o niezwykle interesujących oświadczeniach, wypowiedzianych na ten sam temat przez rosyjskiego ministra skarbu B a r k a, który w powrocie z Londynu zatrzymał się w Sztokholmie. Bark — wedle doniesienia cytowanego powyżej dziennika — oświadczył:

Jest rzeczą możliwą, że przeżyjemy jeszcze jedną kampanię zimową, widać jednak wiele objawów, które przemawiają w kierunku wręcz przeciwnym. Wprawdzie ani po naszej stronie, ani też wśród naszych przeciwników nie zachodzi konieczność zawarcia pokoju, można nawet powiedzieć, że wszyscy mówią o czemś przeciwnem — że wojnę zarówno my, jak i nasi wrogowie prowadzić możemy jeszcze całe lata. Istnieją atoli inne podstawy, które pozwalają przypuszczać, że wojna prawdopodobnie szybko będzie ukończona. Plan złamania Niemiec przy pomocy blokady, jako też plan zniszczenia ich w drodze militarnego okrążenia, nie doprowadziły do pożądanego przez nas celu. Wojna toczy się dalej i do dzisiaj dnia nie zapadło rozstrzygnięcie ani na naszą korzyść, ani też na rzecz naszych przeciwników.

W wojnie obecnej jednak obok kwestyi militarnej wielkie znaczenie ma sprawa techniczno-finansowa. Byłoby nie rozsądnym optymizmem twierdzić, jakoby Niemcy i państwa z niemi sprzymierzone z mniejszymi widokami prowadzić mogły wojnę finansową z nami, niż koalicya z Niemcami i ich sprzymierzeńcami. Nasi wrogowie prowadzą wojnę znacznie taniej niż my. Im dłużej trwać będzie wojna, położenie finansowe coraz bardziej pogarszać się będzie na naszą niekorzyść. Musi być zatem zakreślony pewien cel, po który wykroczyć nam nie będzie wolno.

W dalszym ciągu oświadczył Bark: Naogół można powiedzieć, że w Rosyi nienawiść ku naszym przeciwnikom coraz bardziej zanika. Namiętności, jakie wybujały w pierwszym okresie wojny, dawno znikły, ustępując miejsca spokojniejszym nastrojom. Wystąpień i opinii, wygłaszanych przez dzienniki rosyjskie, nie należy identyfikować z zapatrywaniami narodu rosyjskiego. Przedewszystkiem w handlowym świecie rosyjskim panuje silny prąd, objawiający się w pragnieniu podjęcia z powrotem dobrych stosunków z dzisiejszymi przeciwnikami, chociaż naogół pragną klęski mocarstw centralnych, celem zachowania stosunku sił w Europie. O zniszczeniu, rozbiciu Niemiec dzisiaj nikt już nie myśli, co więcej, jest u nas wielu wpływowych polityków, którym car chętnie daje posłuch, a którzy uważają za pożądane, by obok silnych Niemiec istniała również silna Rosya. Zaczynamy już patrzeć na fakty bez uprzedzeń. Jestto wprawdzie tylko symptomem, ale symptom to pocieszający.

Jestem przekonany — zakończył minister — że mimo pozornego powikłania się sytuacyi wskutek wystąpienia Rumunii, rozpoczną się niebawem pierwsze próby pojednania. Jestto jednak moje czysto osobiste zapatrywanie.

»Leipz. Tageblatt«, omawiając powyższe oświadczenie, dodaje do niego liczne uwagi. — Wynurzenia ministra Barka, oświadcza dziennik, są zgodne z wiadomościami o nastrojach, panujących w pewnych kołach rosyjskich, stojących blizko cara, które to koła od upadku Sazonowa zyskują coraz więcej na znaczeniu. Wiemy wprawdzie dobrze, że koła te nie posiadają dotąd jeszcze takiej władzy, by życzenia swe przeprowadzić, ale z drugiej strony uważamy za możliwe, że stanie się to wtedy, gdy na wschodzie zapadnie rozstrzygnięcie. Niemiecko-bułgarskie sukcesy, odniesione w Dobrudży, udaremniły plan rosyjski, którego celem był marsz na Konstantynopol i opanowanie Dardaneli. Wprawdzie na rumuńskim teatrze wojny toczyć się jeszcze będą zacięte, wielkie walki, możemy jednak oczekiwać rozstrzygnięcia, jakie tam zapadnie, z zupełnym spokojem i całem zaufaniem. Z chwilą takiego zakończenia kampanii rumuńskiej,j akiego się spodziewamy, droga do Konstantynopola zostanie dla Rosyi ostatecznie zamknięt. Wówczas wyłoni się też poważne niebezpieczeństwo dla południowych prowincyj rosyjskich. A wtedy nadejdzie czas, w którym zbliżenie Rosyi od mocarstw centralnych, przez wpływowe koła rosyjskie już dzisiaj tak pożądane, stanie się rzeczą zupełnie możliwą.

Kronika.

Kraków, 20 września.

Wiadomości osobiste. W przejeździe na kilkunastodniowy urlop, bawi w Krakowie podpułkownik Mieczysław N o r w i d, komendant 6 pułku Legionów polskich.

Karty na tłuszcze będą rozdawane poraz pierwszy w Krakowie w dniach 26 i 27 bm., tj. w najbliższy wtorek i środę. Przedtem jednakże muszą mieszkańcy miasta wypełnić odpowiednie formularze i wykazać w nich ilość posiadanych obecnie tłuszczów. Formularze te otrzymają właściciele realności w dniach 22, 23 i 24 bm., tj. w piątek, sobotę i niedzielę, w biurach rozdawnictwa kart chlebowych i rozdzielą je między lokatorów, a w poniedziałek po wypełnieniu złożą je z powrotem w tych biurach. Dzieciom do jednego roku życia nie przysługują karty na tłuszcze, zaś dzieci od pierwszego do trzeciego roku życia otrzymywać będą tylko połowę tych kart. Również nie otrzymają ich te osoby, które posiadają w gospodarstwie domowem zapasy tłuszczów w ilości większej aniżeli jeden kilogram na głowę; te osoby otrzymają za to specyalne karty na masło.

Porcya tłuszczów, którą nabyć będzie można w tygodniu na podstawie kart, jest następująca: 120 gramów tłuszczów spożywczych lub 140 gramów surowych. Osoby ciężko pracujące otrzymywać będą natomiast karty na 150 gramów spożywczych tłuszczów lub na 180 gramów surowych na tydzień.

Bliższe szczegóły będą jutro ogłoszone przez magistrat.

Wypłata zaliczek ewakuacyjnych. W miesiącu sierpniu br. wydano w biurach miejskich w Krakowie przeszło 10.000 asygnat na kwotę około 750.000 koron, zaś w Podgórzu asygnat przeszło 1500 na kwotę ponad 100.000 koron. Obecnie wydaje biuro ewidencyjne asygnaty tylko z ważnych powodów, za przedłożeniem odpowiednich dokumentów, stwierdzających np. śmierć osoby, która złożyła zaliczkę, ubóstwo, przeniesienie z Krakowa w charakterze służbowym, odejście ze służby itdp. Biuro otwarte jest dla publiczności codziennie rano od godziny 9 do 1 w południe w gmachu magistratu, na parterze, od ulicy Poselskiej, drzwi nr 9.

Zamknięcie półkolonij w parku dra Jordana nastąpi 23 bm., tj. w sobotę o godzinie 2½ po południu. Akt ten odbędzie się okazale przy udziale rodziców i opiekunów dziatwy.

Kursa wyższe dla kobiet im. dra A. Baranieckiego. Wpisy rozpoczynają się 21 bm. Kancelarya otwarta prócz świąt od 9—12 i od 3—5. Wykłady rozpoczną się 2 października.

Założenie sklepu spożywczego w Krakowie. W piątek, dnia 22 b. m., odbędzie się w Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich przy ulicy Szczepańskiej pod l. 5 o godzinie 5 po południu zebranie w sprawie założyć się mającego sklepu spożywczego. Na zebranie to zaprasza prezydyum Związku wszystkich, którzy złożyli na ten cel udziały w Banku krajowym, oraz te osoby, które się powyższą sprawą, tak ważną dla naszych domowych gospodarstw, interesują.

Organizacya zbiórki odpadków. W celu zwiększenia środków na pomoc dla ofiar wojny, których coraz więcej przybywa, postanowiła sekcya gospodarcza K. B. K. zająć się zbiórką odpadków, przedewszystkiem papierowych, szmat, skrawków bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kości, skórek króliczych i zajęczych, pudełek kartonowych i puszek blaszanych, flaszek i słoików, cynfolii i t. p. Odpadki te wszędzie za granicą są skrzętnie zbierane i spieniężane przeważnie na cele humanitarne, u nas, wyrzucane, marnują się z wielką szkodą dla przemysłu krajowego. Zbiórką w Krakowie zajmuje się oddział pań sekcyi gospodarczej K. B. K.

Instrukcya, w jaki sposób należy odpadki segregować, będzie wkrótce rozesłana. Na razie komitet pań zwraca się do ludności miasta z usilną prośbą, aby odpadki, które w każdym domu dzień w dzień się gromadzą, zbierano jak najstaranniej, aby, gdy termin pierwszej zbiórki będzie ogłoszony, były już wszędzie większe zapasy gotowe do odbioru. Na prowincyi, po miastach i wsiach, zbiórką zajmą się delegacye K. B. K.

Obowiązek zgłaszania miejsca pobytu pospolitaków. Na murach miasta pojawiło się dzisiaj ogłoszenie magistratu, przypominające obowiązek zgłaszania zmian miejsca pobytu przez pospolitaków w wieku popisowym, którzy z jakiegokolwiek powodu w wojsku nie służą, a są przynależni do Galicyi lub Bukowiny. Jak wiadomo, każdy pospolitak, nie służący w wojsku, winien wykazać się kartą tożsamości osoby i zgłoszenia się, wydawaną przez urzędy gminne. W razie zmiany miejsca pobytu, mają pospolitacy zgłosić swój wyjazd w urzędzie gminnym dotychczasowego miejsca zamieszkania, a następnie zgłosić w ciągu 24 godzin swój przyjazd w nowej miejscowości. Wielu pospolitaków zapomina o tym obowiązku zgłaszania się i naraża się niepotrzebnie na grzywny.

Ogłoszenie dzisiejsze ma na celu przypomnienie tego obowiązku tym wszystkim pospolitakom, którzy do Krakowa z innych miejscowości przyjechali na stały pobyt i dotąd nie zgłosili w magistracie zmiany miejsca pobytu. Wszelka inna interpretacya dzisiejszego ogłoszenia jest mylną.

Z kroniki żałobnej. Aleksander R y b c z y ń s k i, rewident rachunkowy sądu kraj. wyższego, zmarł w 53 roku życia w Krakowie dnia 19 bm.

Kronika lwowska.

Król bułgarski we Lwowie. Jak donosi lwowska „Gazeta Poranna“, w niedzielę o godzinie 1 w nocy przejeżdżał przez Lwów król F e r d y n a n d bułgarski. Na dworcu powitał go komendant miasta, generał Riml.

Nagły zgon profesora uniwersytetu we Lwowie. W poniedziałek po południu zmarł we Lwowie nagle na udar serca profesor nadzwyczajny gramatyki porównawczej języków indo-europejskich uniwersytetu lwowskiego, dr Gustaw Gerszon B l a t t. Wypadek nastąpił na schodach, prowadzących do mieszkania profesora Blatta przy ulicy Piekarskiej l. 60, w chwili, gdy wracał z przechadzki. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz miejski stwierdził już tylko zgon. Prrofesor Blatt liczył lat 60.

Sensacyjny proces we Lwowie. Onegdaj rozpoczęła się we Lwowie przed trybunałem karnym ponowna rozprawa przeciw asystentowi pocztowemu, Jakóbowi Mehrerowi, oskarżonemu o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie komisarza policyi p. Alfreda R.

Sprawę tę rozpatrywał już sąd w grudniu zeszłego roku, a zakończyła się wyrokiem, skazującym Mehrera na sześć tygodni aresztu. Z powodu zażalenia nieważności, wniesionego wówczas przez prokuratora z powodu niskiego wymiaru kary, najwyższy trybunał wyrok zniósł i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Do rozprawy powołano kilkunastu świadków, między innymi także dyrektora policyi dra Reinlendera.

Konfiskata majątków dezerterów. Sąd krajowy karny we Lwowie zarządził zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie majątku ruchomego i nieruchomego następujących szeregowców, podejrzanych o dezercyę do nieprzyjaciela: Józefa Pledana z 9 p. p., Stefana Szkurleja i Hawryły Welyki z 35 pułku obrony krajowej.

Z ziem polskich.

Z Centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem. Z Warszawy donoszą: W tych dniach pod przewodnictwem A. Wieniawskiego odbyło się posiedzenie Centralnego Towarzystwa rolniczego. W tym czasie otwarto „Kursa dla geometrów“ przy udziale 24 słuchaczów. — Prezes St. Dzierzbicki zdawał sprawę z działalności Banku ziemiańskiego, którego operacye rozwijają się pomyślnie. Dotychczas przyjęto około 1.000.000 rb. wkładów, udzielono około miliona rubli pożyczek. Realizacya listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego stanowi, jak to przewidywano, jedną z głównych czynności Banku: obrót niemi dosięgnął 1½ miliona rubli.

P. Targowski zdał sprawę ze stanu zapasów zboża w okupacyi austryackiej i odczytał zebranym rezolucyę, potępiającą potajemną sprzedaż zboża, powziętą przez lubelskie Towarzystwo rolnicze.

Rezolucya ta brzmi:

„Zebrani w dniu 27 sierpnia b. r. członkowie Towarzystwa rolniczego lubelskiego wyrażają opinię, że obowiązkiem obywatelskim rolników zarówno wielkich, jak i drobnych, jest mieć na względzie przedewszystkiem aprowizacyę tej ludności bezrolnej, która została powierzona opiece komitetów, a przeto, zanim nie będzie zabezpieczone zapotrzebowanie komitetów na całym obszarze okupacyi austryacko-węgierskiej, nie wolno jest sprzedawać zboża handlarzom i sprzedaż taką potępiają. Nie wątpimy, iż ogół rolników uzna w uchwale tej wyraz jednomyślnych opinij swoich. — Prezydyum Towarzystwa rolniczego lubelskiego“.

Rezolucyę tę przyjęły i inne Towarzystwa rolnicze w okupacyi austryackiej.

Solidaryzując się z powyżej przytoczoną rezolucyą, zebrani powzięli następującą uchwałę: „Komitet C. T. R. na zebraniu w dniu 2 września, potępiając wszelką lichwę żywnościową, wzywa członków C. T. R. do przeciwdziałania potajemnej sprzedaży zboża w celach spekulacyjnych“.

Walka o żargon w szkołach. Pisma warszawskie donoszą: W Kownie odbyło się w sali teatru miejscowego zebranie z udziałem uczestników z Łodzi, Warszawy itd., w sprawie wprowadzenia żargonu jako języka wykładowego. Według relacyi gazety żydowskiej — „L. Tag." — podczas przemówienia p. Cajtlina z Warszawy „wynikł ogromny skandal i wrzawa i dopiero przy pomocy policyi z ledwością udało się w pewnej mierze uspokoić tłum". Dalej czytamy: „inż. Cambur wygłosił dłuższą mowę za wprowadzeniem polskiego języka wykładowego. Lecz wskutek protestów zebranych, mówca zmuszony był opuścić trybunę. Przedstawiciel żydowskiej komisyi szkolnej przy magistracie, p. Elberg, przemawia przeciw żargonowi. P. Szwarcman z Łodzi przemawia za żargonem, jak również p. Fuks z Łodzi. Powzięto uchwałę za żargonem.

Lublin. (Komitet legionowy opieki wojennej). W dniu 12 bm. odbyło się tu zbranie organizacyjne Komitetu Legionowej Opieki wojennej w Lublinie. W skład komitetu weszły następujące osoby: panie: Hińczowa Helena, Ciświcka Irena, Jarnuszkiewiczowa Tekla, Przanowska Marya, Plutyńska Eleonora. Wodzinowska Marya, oraz panowie: dr W. Jasiński, W. Moritz, B. Sekutowicz i ks. J. Władziński.

Na przewodniczącą komitetu powołana została p. I. Ciświcka, na skarbnika p. B. Sekutowicz.

Komitet ten, opierając się na wypracowanym przez Departament Opieki N. K. N. regulaminie, będzie się starał przedewszystkiem wejść w ścisły kontakt z istniejącemi już stowarzyszeniami, które rozciągają swą opiekę nad legionistami, a więc z Ligą kobiet. Gospodą, Towarzystwem Opieki nad rodzinami legionistów itp., aby całej akcyi niesienia pomocy naszemu żołnierzowi nadać jednolity kierunek.

Dalej szczególną troską komitet zamierza otoczyć superarbitrowanych legionistów, dostarczając im środków do życia, wyszukując dla nich pracę, umieszczając w schroniskach, szpitalach, udzielając zapomóg. porad oraz wskazówek prawnych itp.

Wreszcie komitet, otwierając szkoły, ochrony kursa, warsztaty, da możność kształcenia się dzieciom legionistów i sierotom bezdomnym, których ojcowie polegli na polu chwały.

Nowa przystań towarowa na Wiśle. Zarząd m. Warszawy otrzymał od władz niemieckich zawiadomienie, że za mostem kolejowym, naprzeciwko cytadeli, urządzona będzie przystań towarowa, długości 300 metrów, która w przyszłości oddana ma być na użytek miasta. Zarząd miejski w projekcie regulacyi Wisły przewidywał również we wskazanem miejscu urządzenie przystani, ale w rozmiarach większych.

Na urządzenie przystani zarząd miejski przeznaczyć ma 37.000 rubli.

Teatr niemiecki we Wilnie rozpocznie swą działalność 15 października br. i to pod kierownictwem J. Bissel'a, b. dyrektora teatru w Królewcu. Uwzględniać będzie obok opery i operetki, dramat i komedyę. Według rozporządzenia komendanta miasta teatr niemiecki mieścić się będzie w gmachu teatralnym na Pohulance.

Ze świata.

Rocznica odsieczy Wiednia na Kahlenbergu. — W niedzielę 10 b. m. Polacy, bawiący na wychodźtwie w Wiedniu, pośpieszyli do kościoła św. Józefa na Kahlenbergu na uroczyste nabożeństwo, urządzone w 233 rocznicę odsieczy Wiednia na miejscu, gdzie wielki obrońca chrześcijaństwa wysluchał mszy świętej, zanim ruszył na obronę stolicy. Na placu przed kościołem wygłosił kazanie ks. biskup Bandurski. Świąteczna zaległa cisza, gdy na trybunie pojawiła się postać kaznodziei. Żywi jesteśmy — mówił kaznodzieja — wiarą, że Bóg sprawiedliwy, że czas pokuty się skończy i że chociaż dotknie klęską niejeden dom. niejedną wieś, niejedno miasto — mimoto uratuje Ojczyznę i da — wolność! I mimo nadziei i przeciw nadziei — musimy mieć nadzieję i wierzyć. Oto czego nas uczy dzień dzisiejszy. Miłość najczystszych ideałów może podtrzymać ducha i może zrodzić słońce, które przedrze się przez chmury zwątpień.

W te słowa mniej więcej mówił ks. biskup. porywając zapałem słuchaczy. Wśród osobistości przybyłych na nabożeństwo zauważono komendanta wied. stacyi zbornej Legionów majora Albinowskiego w towarzystwie oficera Librowicza. radcę dworu Piłata i wielu innych.

Najnowsza rosyjska 5 i pół proc. wewnętrzna pożyczka państwowa w wysokości 2 miliardów rubli ma być — wedle doniesienia „Berl. Börs. Ztg" — na żądanie rządu w przeważnej części pokrytą przez wielkie banki, które obejmują 1.200 milionów rubli po kursie 90 za 100. Zaledwie reszta w nom. wysokości 800 milionów objęta będzie publiczną subskrypcyą, na którą wyznaczono czas 4—6 tygodni. Berliński organ giełdowy podnosi fakt, że obowiązujący dla banków kurs objęcia spadł znowu o 5 procent w porównaniu z poprzednią pożyczką. której przeważna część [illegible] była również przez wielkie banki. ale po kursie 95 za 100.

Nowy środek odżywczy »Zef«. Jak donoszą gazety wiedeńskie, pojawił się tam w handlu i wprowadzony został do miejskich zakładów nowy środek odżywczy pod nazwą »Zef«, który w dniach bezmięsnych ma zastąpić mięso. Jak dotychczasowe próby wykazały, nowy artykuł jest nie tylko smaczny, ale także odżywczy, a zaletą jego niemałą jest taniość. »Zef« wygląda, jak grysik lub kasza. Wystarcza na pięć osób jedna ósma kilograma, do czego domieszać należy jednę czwartą litra wody. Ponieważ 1 kilogram »Zefu« kosztuje 2 K, więc za jednę ósmą kilograma wypada 25 hal. Przepis na przyrządzanie tego nowego artykułu brzmi: Należy cebuli i pietruszki rzucić na tłuszcz, dodać do tego jednę ósmą kilograma »Zefu« i jednę czwartą litra wody i dusić to wszystko na ogniu przez 20—30 minut. Masa, jaką się z tego otrzymuje, może być użytą w rozmaity sposób. — Przedewszystkiem jako sznycle. W tym celu należy dodać pół jaja, trzy deka bułki tartej, posolić i popieprzyć (pieprzem, papryką, majerankiem, czosnkiem. maggi i t. p.), uformować to w kotlet, posypać tartą bułką i usmażyć w tłuszczu (2 do 3 deka). Można także z tej masy uformować serwolatki lub kiełbasy. Ułożona w kształt knedli, masa ta z lekką przymieszką mąki może być zagotowaną do zupy. Może też być użytą, jako wypełnienie w gołąbkach kapuścianych, papryce, albo leguminie z ciasta.

Gospodynie wiedeńskie wyrażają się z pochwałami o smaku i taniości nowego artykułu spożywczego i zalecają go gorąco w gospodarstwach domowych na dni bezmięsne, jako potrawę, zastępującą sznycle. Ma ona smak cielęciny lub mózgu. Cena kotletu wypada według powyżej podanej kalkulacyi na 15 hal. Jako dodatek do tych kotletów zalecają jarzynkę zieloną lub ziemniaki.

Odznaczenie. Za waleczność odznaczony został ponownie rotmistrz 13 p. ułanów Franciszek Ożegalski wojskowym krzyżem zasługi z dekoracyą wojenną.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We środę, dnia 20 b. m.: »Pan Benet« i »Ciotunia« (ceny popularne).

We czwartek, dnia 21 b. m.: »Żabusia« Gabryeli Zapolskiej.

W piątek, dnia 22 b. m.: »Żabusia« Gabryeli Zapolskiej.

Bitwa w Karście.

Korespondent wojenny „Österr. Morgenzeitung" donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej:

Dotychczasowy przebieg siódmej bitwy nad Soczą nie przybliżył Włochów do wytkniętego celu: drogi do Tryestu. W Karście i wczoraj ponownie załamały się liczne ataki, dzień i noc trwające. C. i k. wojska i dzisiaj silnie trzymają w ręku płaskowzgórze Komeńskie, po którego zajęciu spodziewa się przeciwnik opanowania Tryestu. Najkrótszej drogi do upragnionego miasta — drogi wzdłuż wybrzeża morskiego — poniechało kierownictwo wojsk włoskich już dawno. C. i k. stanowiska, których południowe skrzydło w bagnistym terenie przypiera do morza, od początku wojny wykazują zmiany nieznaczne tylko. Pierwsza, dobrowolnie obrana linia obronna z końcem maja 1915 przebiegała o jakie pół kilometra na zachód od drogi Duino—San Giovanni. Następnie posunęły się c. i k. wojska aż poza Bagni na wschód od Monfalcone. Okopy tamtejsze utrzymano przeciw wszystkim włoskim atakom, mimo wszystkich usiłowań artyleryi włoskiej, umieszczonej u ujścia Sdobby, by je zestrzelać. W czasie ofenzywy południowo-tyrolskiej zepchnięto następnie przy jednem z demonstracyjnych uderzeń Włochów przejściowo dalej jeszcze ku Monfalcone.

W ciągu walk sierpniowych wielokrotnie były stanowiska w Bagni atakowane jak najgwałtowniej. Nieprzyjaciel nie uszedł wszakże ani kroku naprzód. Także i opanowanie płaskowzgórza Doberda nie przyniosło Włochom nad morzem żadnego sukcesu. **Teraz chcą więc masami znowu wybić sobie drogę przez Karst.** Płaskowzgórze komeńskie oznacza dotychczas główny kierunek nowej ofenzywy. Jednakże na świetnej obronie oddziałów austro-węgierskich, stawiających opór w dolinach i rowach nagich, kamienistych gór płaskowyżyny Karstu, **załamały się i wczoraj ataki włoskich fal ludzkich, nieprzerwanie rzucanych w ogień.**

Po siedemkroć rozbijali się o północny odcinek, opadający ku Wippawie, poczem siły ich poczęły omdlewać. Niesłychaną gwałtowność zachowała natomiast bitwa na południowym odcinku, mianowicie pomiędzy ruinami miejscowości Łokwicy, a kopą Karstu, wznoszącą się na południowy zachód od jeziora Doberdo. Na tym kawałku frontu, przerzynającym jar doliny Vallone, szerokości około pięciu kilometrów, prowadził nieprzyjaciel bez przerwy nowe pułki do boju. W niektórych miejscach potrafiły one wedrzeć się w c. i k. stanowiska. Jednakże za każdym razem ostawali się zwycięsko w walce wręcz obrońcy, pośród których odznaczyli się zwłaszcza Kroaci 96 pułku piechoty. **Ciężkie są straty atakujących.** Na samej kopie Karstu **siedem pułków zostało startych niemal zupełnie.** Na północ od Wippawy podtrzymuje nieprzyjaciel coraz bardziej wzrastający ogień działowy. Także w kotlinie Flitschu i w Alpach fassańskich załamały się włoskie ataki.

Rozwój spraw aprowizacyjnych.

(Karty na mięso. — Przekraczanie zarządzeń. — Sprawa „ogonków". — Kuchnie wojenne. — Zcentralizowanie artykułów codziennego użytku. — Karty zakupów dla rodzin. — Wydzielanie wiktuałów według dochodów czyli „wyżywianie progresywne").

Półurzędowy „Fremdenblatt" pisze:

„Jak się dowiadujemy, obrót bydłem ma być urządzony według nowych, bardzo szczegółowych przepisów. Zarządzone niedawno w poszczególnych krajach uregulowanie obrotu bydłem i mięsem okazało się niedostatecznem, i ani nie nastąpiło potanienie cen, ani nie ustały podbijania cen. Nowe rozporządzenie ma postawić cały obrót bydłem pod ścisły dozór władz i nakazać dokładne zestawienie zapotrzebowania mięsa, spis bydła, tudzież dostawę bydła według wykazu konsumcyi. Równocześnie rozważa rząd konieczność zaprowadzenia karty na mięso, aby wywołać zmniejszenie konsumcyi. Pokazało się bowiem, że mimo surowych przepisów w wielu domach jada się mięso w dni bezmięsne, kontrola bowiem co do tego jest niemożliwa. Temu karygodnemu postępowaniu nie zapobiegnie nawet karta mięsna, jeżeli równocześnie nie uniemożliwi się przenoszenia kart na inne osoby. Już karty na mąkę, cukier i kawę stały się przedmiotem ożywionego handlu. Cóż dopiero będzie z kartami na drogie mięso? Dla większej części ludności mięso i tak stało się rzadkością. Dowodem tego natłok w bezmięsnych kuchniach wojennych i w wegetaryańskich jadłodajniach. Tym „przymusowym ochotnikom" wegetaryaństwa wydawać karty na mięso miałoby tylko wtedy sens, gdyby z urzędu podyktowano dostępne ceny i postarano się o odpowiednie obesłanie targów. Rząd jest świadom tych trudności i dlatego odpowiedzialne władze przed zaprowadzeniem kart mięsnych rozważają wszystkie możliwe gwarancye, aby reforma w tym kierunku stała się rzeczywiście skuteczną. W końcu dodać trzeba, że warunkiem uregulowania tych spraw są znowu układy z Węgrami".

Dalej donosi „Fremdenblatt":

„Mamy ceny maksymalne, których się nie dotrzymuje, ograniczenia konsumcyi, które się przekracza, karty dla odbioru pewnych artykułów bez odbioru, słowem nieprawidłowości stały się prawidłami. Rząd widzi się zmuszonym w tym kierunku wkroczyć. Jak nam donoszą, władze centralne poczynią zarządzenia, aby dać rękojmię ścisłego przestrzegania różnych zarządzeń, i liczą przytem na pomoc ludności".

„N. Wiener Tagblatt" omawia także ciągłe przekraczanie zarządzeń, użala się, że te zarządzenia są połowicznemi kompromisami i żąda, żeby na wzór niemiecki ustanowić dla Austryi dyktatora aprowizacyjnego, na którego ma już to pismo nawet gotowego kandydata: szefa sekcyi Kellera. Następnie zajmuje się „N. W. Tagbl." sprawą „ogonków" i poleca skontyngentowanie wszystkich wogóle środków żywności i wydawanie kart na te środki, oraz na przedmioty codziennego użytku.

Pisma wiedeńskie rozpisują pisemne ankiety w sprawie »ogonków«. Zapewne komisya międzyministeryalna, która przygotowuje różno zarządzenia w tej sprawie, skorzysta z tych uwag. Reprezentanci świata kupieckiego i konsumentów, biorący udział w tych ankietach, prawie wszyscy oświadczają się za decentralizacyą sprzedaży i rejonowaniem grosistów. Kładzie się też nacisk na to, żeby unikać ogłaszania pewnych terminów sprzedaży po sklepach i oznajmiania, że pewien artykuł »właśnie przybył«, to bowiem zwabia odrazu szeregi kupujących. — W ankiecie zauważono także, że w owych »ogonkach« pojawia się pewien stały kontyngent osób, które jakgdyby zawodowo trudniły się wystawaniem pod sklepami. »Ogonki« stały się nietylko plagą ale jakby zaraźliwą modą, instytucyą, która podnieca pewne grupy ludności do drobiazgowego »chomikarstwa«. Przeważają w »ogonkach« dzieci i osoby starsze, wysyłane a często nawet wynajmowane. Prezydentka organizacyi gospodyń austryackich uważa rozwiązanie tego problemu za jedno z najtrudniejszych zadań w »Hinterlandzie«, zwłaszcza wobec zbliżającej się zimy. Żąda ona wprowadzenia kuchni wojennych na jak największą skalę. Atoli, jak czytamy w »Zeit«, dotychczas kuchnie wojenne w Wiedniu nie prosperują. W jednej z kuchni np. z 260 zamówionych obiadów, nie odebrano 60. Zwłaszcza w niedziele frekwencya do tych kuchni jest szczupła. Wiedeńczyk okazał się zbyt wybrednym. Niektórzy uważają małą frekwencyę w tych kuchniach za oznakę dobrobytu. Jest to niewątpliwie dyagnoza mylna. Ale kuchnie te funkcyonują dopiero od 8 tygodni, więc doświadczenie dotychczasowe nie może być miarodajne. Pokaże się, jak to będzie w jesieni i w zimie. Na wszelki wypadek, liczba kuchni tych się pomnaża i niebawem będzie ich 20.

Sprawą »ogonków« zajmowała się także konferencya przewodniczących klubów wiedeńskiej Rady miejskiej i wezwała rząd do poczynienia odpowiednich zarządzeń, między innemi do wydania zakazu sklepom, aby nie ogłaszały terminów sprzedaży. Na baczną uwagę zasługuje uchwała tej konferencyi, zalecająca rządowi zcentralizowanie wszystkich artykułów żywności i codziennego użytku w jednym urzędzie, któryby rozdzielał te artykuły pod kontrolą komisyi, złożonej z reprezentantów gminy, kupców i konsumentów (u nas reprezentantów konsumentów stale się pomija). Zażądano też wprowadzenia kart zakupów dla rodzin. Obie te uchwały są znamienne, gdyż świadczą, że karty na mąkę, cukier, kawę, tłuszcze, niebawem na mięso, to tylko poszczególne etapy, a rozwój tych stosunków zmierza do objęcia kartą całości potrzeb rodzin, gdyż niebawem okaże się może potrzeba zaprowadzenia jeszcze innych kart. Ludność chce mieć rękojmię, że nabędzie wszystko, co jej do życia potrzeba i pragnie ustalenia pewnego programu codziennych potrzeb (żywności, mydła, odzienia, paliwa) i odpowiednie zapasy miałyby być scentralizowane, oczywiście scentralizowane nie dla utrudnienia sprzedaży, lecz dla dokładnego przeglądu i dla racyonalnej gospodarki tem, co jest.

Z dziedziny współdzielczej zanotować wypada, że państwowy związek gospodarczy osób stałą pobierających pensyę, do którego należy 100.00 członków, założył w Wiedniu własny oddział towarowy oraz własną gospodarczą centralę, nie opartą na zyskach. Z początku te organizacye musiały korzystać przecież z pomocy grosistów, teraz rząd umożliwił im nabywanie towarów bezpośrednio w rządowych gospodarczych centralach.

Na jednem z niedawno odbytych w Wiedniu posiedzeń aprowizacyjnych Rady przybocznej, jej przewodniczący, hr. Larisch, poruszył bardzo ciekawą i zapewne racyonalną myśl, wydzielania środków żywności porcyami według stanu zdrowia, stanu dochodów, według zawodów i innych stosunków pewnych konsumentów, przyczem oznaczałoby się ilości tych wiktuałów i ich ugrupowanie«. Osoby, pobierające wsparcia rządowe, pobierałyby je odrazu w naturaliach. Inni członkowie Rady dodali do tego myśl objęcia w zarząd publiczny wszystkich środków codziennego użytku. Jak więc widzimy, uchwały takie się powtarzają.

Myśl, poruszona przez hr. Larischa, nazwijmy ją projektem wyżywiania progresywnego — została już poniekąd urzeczywistniona eksperymentalnie w Bremie i w Strassburgu. W Bremie po kilku próbach podzielono mieszkańców na cztery grupy według tygodniowych dochodów. Do pierwszej grupy należą dochody: jednej osoby 18 mk., dwóch 22, trzech 26, czterech 30 mk., pięciu 34, każda następna osoba po 4 mk. wyżej. Ta grupa otrzymuje karty poboru na tańsze środki żywności, karty na mięso, na ziemniaki, tudzież kartę ze znaczkami na środki żywności, na którą można jeszcze raz w tygodniu kupić 7 funtów ziemniaków. Ziemniaki dla tej grupy kosztują po 5 fen. za funt, a karta mięsna upoważnia do rabatu 40 fenigów na funcie. Druga grupa (dochód 1 osoby 30 mk., 5 osób 54 mk.) nie ma prawa do tańszych środków żywności, ale otrzymuje również karty mięsne i 14 ft. ziemniaków tygodniowo na głowę po cenie zniżonej, lecz wyższej niż dla pierwszej grupy (na razie 6 fen.) Dwie dalsze grupy nie mają żadnych ulg a za ziemniaki płacą 7 fen. Niebawem jednak trzecia grupa (1 osoba 50 mk. tygodniowo, pięć 82 mk.) ma otrzymać pewne zniżki cen.

Podobny system panuje w Strassburgu. »Berliner Tageblatt« nazwał go nawet »ciekawym komunistycznym eksperymentem«. Zarząd miasta, przyrzekłszy obywatelom dyskrecyę przed władzami podatkowemi, zbadał ich stosunki majątkowe — oczywiście mniej więcej — i zakupiwszy ziemniaki, sprzedaje je według skali tej, odpowiadającej trzem warstwom ludności. Mieszkańcy, mający czerwoną kartę na ziemniaki płacą po 12 mk. za centnar, mieszkańcy z żółtą kartą 8 mk., mieszkańcy z kartą zieloną, a więc najbiedniejsi, po 6 mk. Podobno właściciele kart czerwonych wcale nie uważają tego zarządzenia za niesprawiedliwe. Czy jednak nie odbywa się tam po cichu jakiś handel tego rodzaju, że posiadacze kart zielonych sprzedają swój towar kartom czerwonoym, o tem nie wiadomo.

Z tych wszystkich przytoczonych powyżej projektów już widać, po jakiej linii potoczy się rozwój kwestyi aprowizacyjnej w razie dalszego trwania wojny.

Traugutt i Orzeszkowa.

W wychodzącym w Warszawie czasopiśmie „Rozwaga" znajdujemy ciekawy epizod z życia dyktatora Romualda Traugutta, opowiadany w kółku najbliższych przyjaciół Orzeszkowej.

Było to w lipcu 1863 roku, kiedy po kilkakrotnych zwycięskich walkach z wojskiem rosyjskiem oddział powstańczy Romualda Traugutta odniósł porażkę pod Kołodnem, nagromadzone zaś w znacznej ilości wojska rosyjskie zagrażały poważnie oddziałowi, warunki zaś miejscowe z różnych względów były niesprzyjające. Traugutt rozkazał oddziałowi różnemi drogami przebijać się ku Kobryńszczyźnie, sam zaś postanowił dostać się do Królestwa i zbliżyć się do ogniska akcyi.

Podróż wszakże najeżona była niebezpieczeństwami. Władze rosyjskie gorączkowo poszukiwały Traugutta; w każdem miasteczku, w każdej osadzie, na drogach i w zasadzkach wszędzie straże czyhające żandarmi, kozactwo. Traugutt krył się coraz to w innym domu obywatelskim, pragnąc nie życie, którem gardził, ale działalność swą wyzwoleńczą zachować.

Pod skrzydła domu swojego przyjęła też wodza powstańczego Eliza Orzeszkowa, narażając bez wahania majątek swój i życie. Taki był wtedy w Kobryńskiem sposób, że zaufani ludzie po dworach dniami i nocami wystawali na dachach najwyższych budowli wiejskich, by w danej chwili sygnalizować zbliżenie się Rosyan. Zjechała też wkrótce w pościgu za Trauguttem i do Ludwinowa żandarmerya z kozactwem i tylko dzięki zręcznemu ukryciu w ogrodzie powstańca, pomimo przeszukiwań dworu, oficyn, folwarku i tegoż ogrodu nie zdołała kryjówki polskiego wodza znaleźć. Najazd ten śledczy powtórzył się wkrótce. na szczęście również bezowocnie.

Traugutt postanowił jak najrychlej dostać się do Warszawy. Podróż jego w owej chwili byłaby wysoce podejrzana i niebezpieczna wobec wzmożonej czujności władz, które wiedziały, iż wódz gdzieś krąży po powiecie Kobryńskim. Orzeszkowa tedy zaproponowała Trauguttowi, iż powiezie go we własnej karecie, jako chorego krewnego do lekarza. Tak się też stało. W wytwornie zaprzężonej karecie, w wykwintnej, jak na młodą obywatelkę ziemską przystało, podróżnej odzieży, wyjechała w drogę Orzeszkowa z gościem swoim, aby nadać podróży pozory zwykłości. Po pewnym czasie, służący, wtajemniczony, a bacznie patrzący z wysokości kozła, zwrócił uwagę jadących, iż z pewnej odległości rozeznaje wyraźnie na drodze stojący patrol żołnierski.

Oboje podróżni zrozumieli całe niebezpieczeństwo sytuacyi — ale każde z nich poruszone było niebezpieczeństwem nie własnem. Zawrócić, czy jechać dalej — oto pytanie, którego rozstrzygnięcie — równe dla obojga jadących otwierające szanse niebezpieczeństwa. — Traugutt pozostawił Orzeszkowej decyzyę.

Orzeszkowa czując, że zawrócenie z drogi nie mogłoby ujść bacznej uwagi prześladowców, a tembardziej zwiększyć podejrzenie przeciw jadącym, i wiedząc, jak bardzo Trauguttowi zależało na tem, aby się przebić przez zachodnią część Litwy, postanowiła nie cofać się, lecz jechać dalej. Postawiła los swój i Traugutta na kartę i jak się okazało postąpiła rozsądnie. Zaleciła jedynie Trauguttowi, aby zachował się biernie, jak człowiek cierpiący.

Po kilku minutach pełnego niepokoju oczekiwania, rozległ się złowrogi okrzyk:

— Pastoj! Kto jediet?

Jedno niezręczne odezwanie się, splątana odpowiedź lub sprzeczność, otwierała dla Orzeszkowej i jej gościa perspektywę szubienicy. Zrozumiała to Orzeszkowa i zebrała całą moc duszy, aby dobrze komedyę odegrać. Nie tracąc kontenansu w odpowiedzi na groźny głos essauła kozackiego, otwarła sama drzwiczki karety, wychyliła się i objaśniła spokojnie z pełnym uprzejmości i słodyczy uśmiechem, iż wiezie chorego kuzyna do lekarza.

Zbadano dokumenty osobiste, które okazały się w zupełnym porządku i kareta zwolniona od dalszej indagacyi potoczyła się dalej.

Orzeszkowa z niepospolitym gościem swym, tak szczęśliwie tym razem ocalonym, znalazła się niebawem poza sferą patroli.

Losy Polski w innych warunkach zastrzegły sobie z osoby Traugutta ofiarę. Miał pierwej spełnić w całości swą rolę dziejową, jako jeden z największych męczenników narodowej sprawy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z czcionkami Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 12. Zarządca drukarni L. K. Górski.